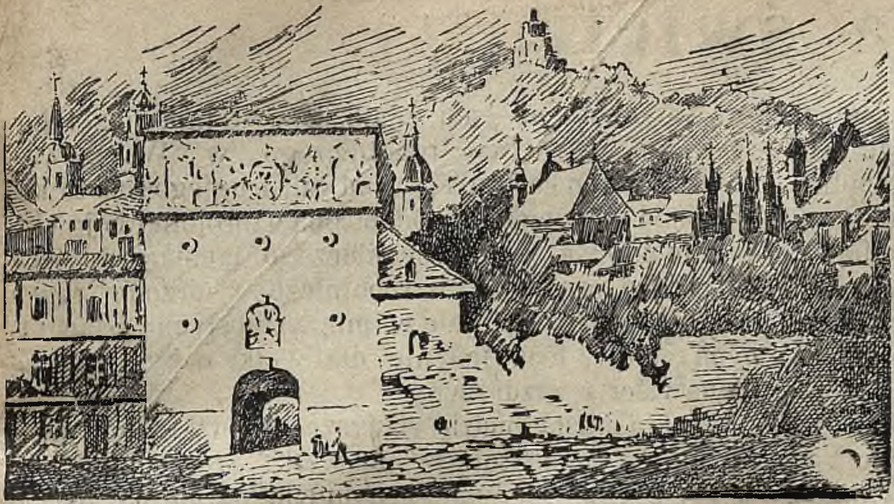
13-go maja 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

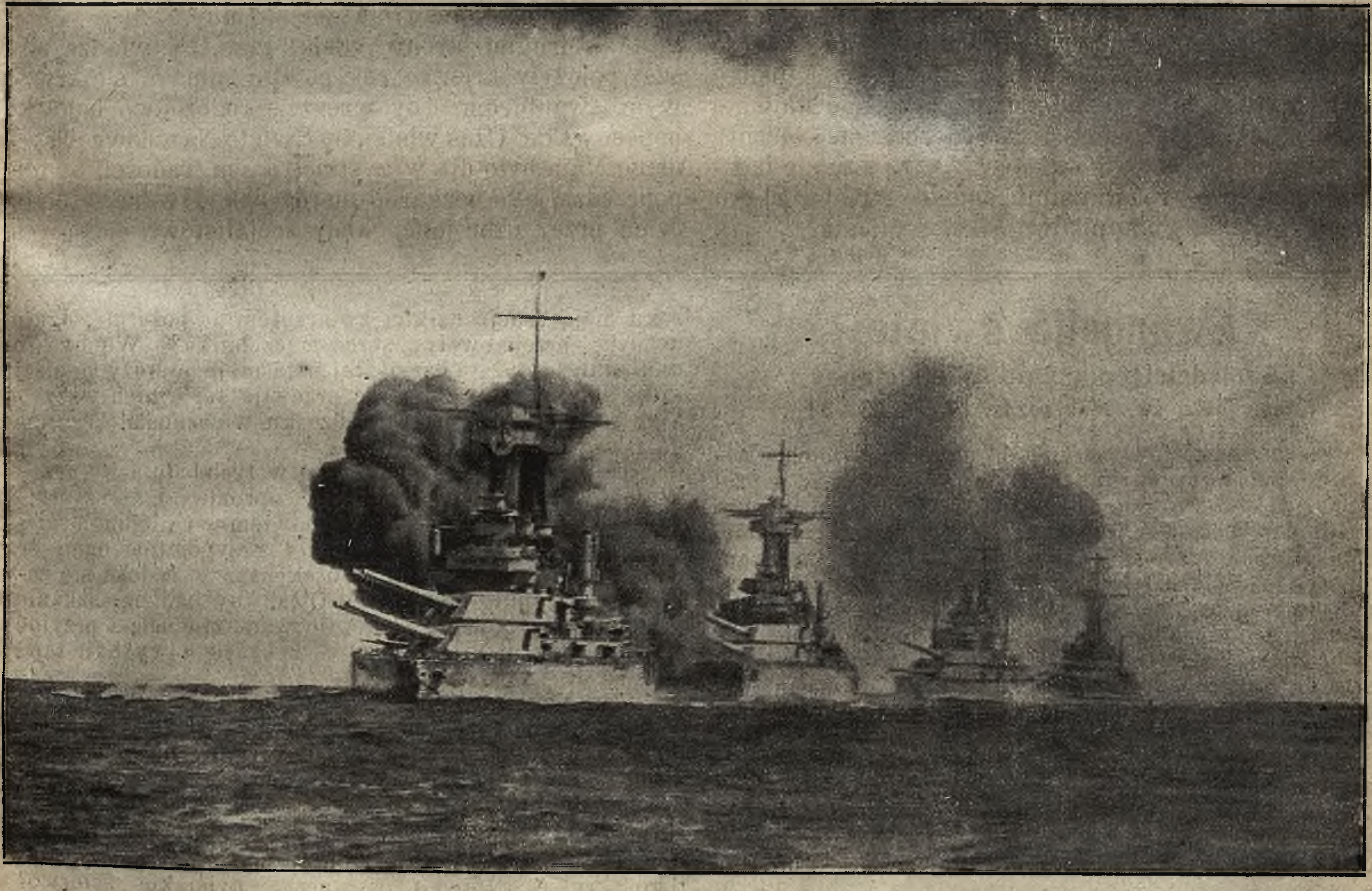
CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 20.

Zbrojenia na Morzu.



Świat radzi nad rozbrojeniem, ale nie przestaje się zbroić. Przedewszystkiem państwa morskie. W szwajcarskiem mieście Genewie odbywały się rokowania w sprawie rozbrojenia, w czasie których bodaj najwięcej mówi i domagał się rozbrojenia przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tymczasem sami amerykanie nie przestają budować wciąż nowe i nowe statki wojenne. Właśnie na tym obrazku widzimy olbrzymie pancerniki amerykańskie cwiczące się w strzelaniu z dział dalekonośnych.

Dwa święta.

Rok rocznie, w pierwszych dniach maja jesteśmy w Polsce świadkami dwóch uroczystości: jednej, zwanej „międzynarodowem świętem robotniczem", w dniu pierwszego maja i drugiej w rocznicę ogłoszenia wiekopomnej „Konstytucji 3-go Maja". Jakżesz niepodobne są do siebie te uroczystości. W uroczystościach 3-go maja biorą udział tysięczne tłumy ludności, liczne organizacje ze sztandarami, wreszcie wojsko i władze.

Panuje nastrój naprawdę radosny, bo jest to obchód wielkiego czynu, który na życiu całego Narodu zaważył i który do zbliżenia wszystkich warstw i wszystkich stanów się przyczynił. Nic też dziwnego, że w uroczystościach trzeciomajowych biorą udział organizacje nieraz bardzo różne, jeżeli chodzi o ich zabarwienie polityczne.

Jest więc święto rocznicy „Konstytucji Trzeciego Maja" świętem tężyzny i siły Narodu Polskiego. Jest też ono świętem ofiarności narodowej, gdyż właśnie w tym dniu odbywa się zbiórka na „Dar Narodowy", a miljony Polaków śpieszą złożyć ofiarę na oświatę. W dniu tym występują na jaw wszystkie piękne i szlachetne cechy duszy polskiej.

Całkiem inaczej wygląda tak zwane „święto robotnicze". Garstka obałamuconych przez naukę żyda Marksa ludzi usiłuje przez przejście głównemi ulicami miast złożyć dowód rzekomej łączności robotników całego świata. A czyż istnieje łączność pomiędzy robotnikami całego świata, skoro na nią nie stać robotników jednego miasta?

Na innem miejscu znajdzie czytelnik opis tegorocznego „święta" robotniczego w Warszawie, kiedy to jeden robotnik padł od kuli drugiego robotnika, a pochód odbywał się pod osłoną uzbrojonej bojówki. Jak mogło, a właściwie dlaczego musiało do tego dojść? Bo organizacje robotnicze tworzone przez socjalistów powstają nie w imię wzniosłych i szlachetnych celów, lecz jedynie dla walki o byt, w imię nienawiści i zazdrości.

Takie hasła budzą w duszach ludzkich uczucia złe i pchają robotników do walki bratobójczej, na której zyskuje jedynie żyd międzynarodowy, sprytnie ukrywający się w tajnych organizacjach, za pomocą których istotnie rządzi socjalistami całego świata. Dlatego też dzień pierwszego maja nie może być świętem robotnika polskiego.

Jest to dzień nienawiści i zła, w którym rok rocznie obałamuceni i ciemni robotnicy składają ofiarę krwi na ołtarzu wzniesionym dla nich pzez żyda Marksa. Czas, by już wreszcie nastąpiło opamiętanie.

Niech krew przelana na ulicach Warszawy wpłynie na otrzeźwienie i otworzy oczy robotników polskich na istotne cele i zadania socjalizmu

A z drugiej strony wielki czas, by władze nasze położyły kres co rok powtarzającym się krwawym awanturom, by wreszcie rozbrojono bojówki pepesowskie. Czas wielki, by Swięto Narodowe Trzeciego Maja było dla wszystkich dniem radości, by nie poprzedzały go bezkarne mordy dokonywane w biały dzień przez uzbrojone bandy socjalistów.

Ewangelja święta

na niedzielę piątą po Wielkiejnocy.

zapisana u św. Jana rozdz. 16, w. 23—30.

W on czas: Mówił Jezus do uczniów swoich: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek poprosicie Ojca w Imię moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiliście Ojca w Imię moje. Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. To mówiłem wam w przypowieściach. Nadchodzi godzina, kiedy już nie będę do was przemawiał w przypowieściach, ale otwarcie o Ojcu opowiadać wam będę. W owym dniu prosić będziecie w Imię moje; nie mówię wam wszelako, że to Ja prosić będę Ojca za wami. Sam bowiem Ojciec miłuje was, gdyż wyście Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Ojca wyszedł. Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; opuszczam znowu świat i wracam do Ojca. Mówią doń uczniowie Jego: Oto teraz otwarcie mówisz, i nie opowiadasz żadnej przypowieści. Teraz mamy pewność, że wiesz wszystko, i nie potrzebujesz, aby Cię pytano. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Nauka.

„Wracam do Ojca".

W r. 109 po Chr. płynął z Antjochji do Rzymu okręt. Na jego pokładzie dobrało się osobliwe towarzystwo: dziesięciu rzymskich żołnierzy i biały jak gołąb św. Ignacy, biskup Antjochji. Skazany na śmierć pod okiem żołnierzy zdąża do Rzymu, gdzie go podług wyroku mają rzucić dzikim zwierzętom na pożarcie. Jakie uczucia przejmowały serce męczennika? Wiemy to dokładnie, gdyż w czasie tej ostatniej podróży napisał kilka listów. Jak złota nić przewija się w nich wszystkich radość: „Jestem w drodze ku wieczności! Wracam do Ojca".

Ta sama radość powinna w tych dniach przed Wniebowstąpieniem Pańskiem opromienić wszystkie nasze troski i cierpienia, albowiem co niedzielę nieomal zmartwychwstały Zbawiciel przypomina nam, że i my wrócimy do Ojca a smutek nasz w radość się zamieni. Wstępuje bowiem do Ojca, aby nam mieszkanie przygotować: „Odejdę i zgotuję wam miejsce; i przyjdę znowu i wezmę was do siebie, żebyście i wy byli tam, gdziem Ja jest". (Jan 14, 3).

Gdy Noe z arki wypuścił gołębicę, szukała ona daremnie, gdzieby mogła spocząć, a nie znalazłszy, wróciła do arki. Inaczej było z krukiem. Ten nie tęsknił za arką, ponieważ na powierzchni wód pływały liczne trupy ludzkie i ścierwo zwierząt. Na nich kruk usiadł, żeru miał poddostatkiem, więcej nie pragnął...

Do kogo ma się upodobnić dusza nasza? Czy do tego kruka, któremu wystarcza bylejakie ścierwo? Broń Boże! Do wyższych ona stworzona rzeczy! Raczej niech dusza nasza jak ta gołębica wzbija się bezustannie ponad te niskie, brudne rozkosze grzechowe i lot swój kieruje w górę ku Bogu, na którego łonie spocznie na wieki. „Co wzgórę jest, szukajcie, gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący: co wzgórę jest, miłujcie, nie co na ziemi" (Kol. 3, 1—2).

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Po zwycięstwie stronnictw narodowych, które umożliwi utworzenie większości stronnictw umiarkowanych (330 mandatów na ogólną liczbę 612 deputowanych — czyli posłów) należy się spodziewać iż premjer p. Poincare (czytaj Puękare) utworzy nowy rząd z pominięciem przedstawicieli partyj lewicowych utrudniających jedynie ostateczną naprawę skarbu i zgodną z interesami narodu francuskiego politykę zagraniczną.

AUSTRJA.

Aresztowanie kata Węgier. Policja austrjacka aresztowała w Wiedniu przywódcę bolszewików węgierskich Belę Kuhna, który przyjechał do Austrji w celu kierowania stąd działalnością bolszewicką na Węgrzech. Rząd węgierski domaga się wydania tego bolszewika, który podczas swych krótkich rządów na Węgrzech popełnił niezliczoną ilość mordów i rabunków.

Zapewne jednakże rząd austrjacki, na który znaczny wpływ wywierają socjaliści, odmówi wydania zbrodniarza ktarego na Węgrzech spotkałyby zasłużona i surowa kara. Bela Kuhn naturalnie jest żydem, i po ucieczce z Węgier w 1919-ym roku przebywał w Moskwie.

BUŁGARJA.

Trzęsienie ziemi w okolicach miasta Filipopol nie ustaje. Miasto zostało do reszty zniszczone. Nieliczne domy, które zostały jeszcze po poprzednich wstrząśnieniach, runęły aż do fundamentów, przyczem, jak dotychczas stwierdzono, zginęło 8 osób, a mnóstwo odniosło rany. Mała liczba ofiar tłomaczy się tą okolicznością, że ludność Filipopola obozuje wciąż pod gołem niebem. Większość ministrów udała się do okręgu nawiedzionego katastrofą. Jugosławja przysłała na ratunek ludności oddziały swojego Czerwonego krzyża, co lud bułgarski przyjął z wielką radością.

Podobne wieści nadchodzą również z Grecji. W Koryncie z 3000 domów ocalało tylko 50. Liczba zabitych wynosi przeszło 420 osób, kilkaset jest lżej lub ciężej rannych.

Również stolica Turcji, Konstantynopol, adczuła w ubiegłym tygodniu wstrząsy skorupy ziemskiej.

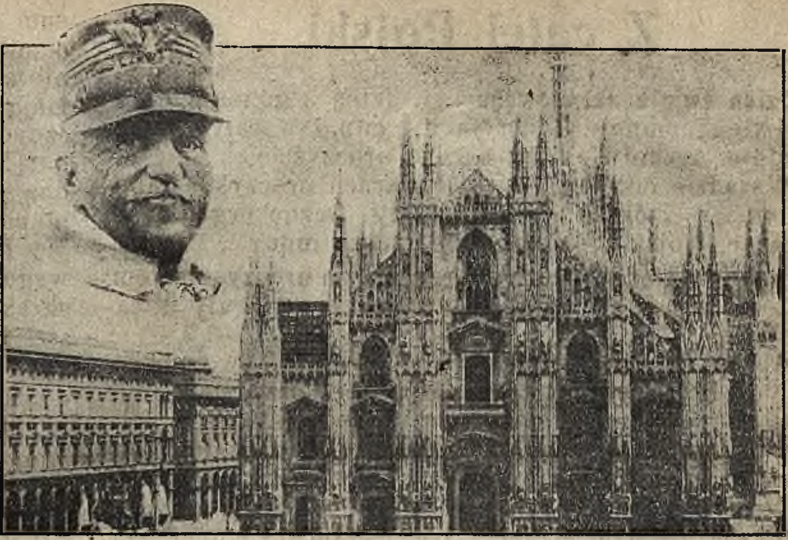
NIEMCY.

Zbrodnie niemieckich organizacyj wojskowych. Od pewnego czasu toczy się w Niemczech, w mieśaie Szczecinie proces sądowy w spzawie działalności tajnych organizacyj wojskowych zwanych powszednie „Czarną Reichswehrą" (czytaj Rajchswera). Otóż w okresie plebiscytów na Górnym Śląsku i na Mazurach organizacje te dokonały bezkarnie szereg morderstw politycznych. Z zeznań świadków, byłego majora armji niemieckiej Bodungena i b. rotmistrza Loena, okazuje się, że mordów tych dokonywano za wiedzą i na rozkaz władz wojskowych niemieckich, a w szczególności generała von Pawelsa.

W latach 1920—1923 jeden tylko oddział graniczny dokonał na Górnym Śląsku z rozkazu niemieckich władz we Wrocławiu około 200 morderstw.

Mordowano głównie ludzi sprzyjających Polsce, przyczem za narzędzie zbrodni używano bomb, granatów ręcznych, kamieni, a nawet trucizny.

Zaiste okropne zbrodnie ciążą na sumieniu narodu niemieckiego.



Król włoski, Wiktor-Emanuel, na którdgo dokonano zbrodniczego zamachu w pobliżu pięknej katedry w Medjolanie. Widok te. katedry przedstawia nasz obrazek.



Li-Jan-Hang, dawny prezydent Chin wraz ze swoją liczną rodziną. Obecnie zamieszkuje on w dzielnicy cudzoziemców w mieście Tiendsinie czując się tam bezpieczniejszym niż wśród walczących nieustannie rodaków.

ROSJA.

Pańszczyzna na wsi sowieckiej. Jedna z gazet bolszewickich opisuje okropne stosunki panujące w sowieckich gospodarstwach rolnych (tak zwanych „sowchozach). Otóż w komunie rolnej „Zinowjewka" około Odesy członkowie (właściwie właściciele) komuny nie pracowali na roli sami (jak to przywiduje ich program) lecz wynajmowali do pracy robotników, z którymi obchodzili się jak z bydłem. Robotnicy ci bowiem mieszkali w chlewach, karmieni byli bardzo licho, nie otrzymywali należnego wynagrodzenia i często nawet byli bici przez kierowników komuny. Właśnie jeden z tych robotników zmarł na skutek pobicia i dopiero przeprowadzone z powodu nagłego zgonu dochodzenie ujawniło tę „komunistyczną pańszczyznę".

CHINY.

Zatarg z Japonją. Walki bratobójcze rozgorzały na nowo w Chinach, odkąd na czele wojsk południowych znów stanął generał Czang-Kai-Szek.

Wojska tego generała odniosły szereg zwycięstw nad oddziałami północnych Chin marszałka Czang-Tso-Lina zdobywając między innemi miasto Tsi-Nan-Fu. W mieście tym wojska Czank-Kai-Szeka zetknęły się z oddziałem wojsk japońskich. Wywiązała się krwawa walka. Są ranni i zabici po jednej i po drugiej stronie. Ten zatarg japońsko-chiński może wywołać bardzo poważne następstwa.

Z całej Polski.

Dzień święta narodowego t. j. dzień 3-go maja, rocznicy wiekopomnej Konstytucji, minął w całym kraju spokojnie, aczkolwiek też bardzo uroczyście.

Wszędzie odbywały się na placach uroczyste nabożeństwa, w których uczęstniczyły liczne organizacje społeczne, wojsko i niezliczone rzesze ludu.

Piękny dzień słoneczny sprzyjał tym uroczystościom; to też olbrzymie pochody godzinami przeciągały ulicami miasta.

W Warszawie uroczystości te uświetnił swoją obecnością p. Prezydent Rrzeczypospolitej, przedstawiciele obcych rządów oraz władze cywilne i wojskowe.

Jak zwykle, szczególnie pięknie wyglądało nasze wojsko. Po południu odbywały się liczne zebrania i akademje ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

Jednocześnie w całym kraju została zorganizowana zbiórka, czyli „Dar Narodowy“, na cele oświatowe.

Krwawe święto socjalizmu. Dzień pierwszego maja nazywają „świętem międzynarodowego proletarjatu“ (czyli robotników). Otóż rok rocznie starają się oni dzień ten uczcić we właściwy sposób to jest przez odrywanie ludzi od uczciwej pracy i wywoływanie zamieszek i awantur. Niemal stale święto kończy się bójkami i morderstwami.

W roku bieżącym krwawe żniwo wypadło szczególniej okazale, gdyż w Warszawie doszło do prawdziwej wojny pomiędzy komunistami, pepesowcami i Bundem. Szczególniej odznaczyli się pepesowcy, którzy mają swoją bojówkę (zwaną milicją porządkową) uzbrojoną w kije i rewolwery. Ta to właśnie bojówka wszczęła bitwę z komunistami i rozpoczęła strzelaninę na placu teatralnym.

W wyniku tej bójki i strzelaniny przeszło 400 osób odniosło rozmaite rany, 4 osoby znalazło śmierć na „polu bitwy“, a 10 dogorywa w szpitalach.

Najwięcej ucierpieli bundowcy oraz gapiąca się na „święto“ publiczność.

Bijących rozpędziła policja, która jednakże nie rozbroiła bandytów z bojówki pepesowskiej, i ci nadal uzbrojeni w pałki i broń palną jechali ciężarowemi autami na czele i w końcu pochodu pepesowskiego.

W innych miastach, jak w Łodzi, Drohobyczu, Borysławiu, Lwowie i Sosnowcu również miały miejsce mniejsze awantury, ale zabitych jakoś nie było.

Sejm i Senat. Obecnie komisje sejmowe rozpatrują budżet (czyli zestawienie dochodów i wydatków państwowych) na rok 1928/29.

Jak już zaznaczyliśmy, budżet rozrósł się do olbrzymiej sumy 2½ miljardów złotych.

Rząd całkiem zaniechał oszczędności i corazto tworzy nowe urzędy, mianuje nowych dygnitarzy.

Sumy dyspozycyjne (czyli takie wydatki, potrzebę i cel których określa sam minister według swego uznania) ministrów urosły do 25 miljonów. Tak naprzykład minister spraw wewnętrznych w roku zeszłym miał sum dyspozycyjnych 1 miljon, a obecnie ma otrzymać 6 miljonów. Wiemy zaś, że z tych funduszów pieniądze nieraz szły na cele nic wspólnego z dobrem Narodu nie mające, jak zapomogi dla gazet, dla organizacyj politycznych w rodzaju „Strzelca“, wreszcie na wybory i t. d.

Nic też dziwnego, że budżet wśród osób szczerze dbających o dobro państwa i Narodu budzi poważny niepokój.

Dali temu wyraz posłowie Związku Ludowo-Narodowego składając przeszło 150 wniosków domagających się skreślenia niepotrzebnych ich zdaniem wydatków.

Król Afganistanu Amanullach opuścił już granice Polski i przez Stołpce udał się wraz z małżonką i świtą do Moskwy.

Znów zamach na przedstawiciela rządu sowieckiego miał miejsce 4 b. m. w Warszawie. Mianowicie, młody Rosjanin, nazwiskiem Wojciechowski Jerzy, strzelił 2 razy z rewolweru do jadącego automobilem radcy sowieckiej delegacji handlowej Lizarewa, którego lekko zranił w rękę. Wojciechowski został aresztowany. Zeznał on, iż pragnął zabić posła Bogomołowa, lecz nie chcąc szkodzić Polsce wybrał mniejszą rybkę.

Czyn jego spowodowany został zemstą, gdyż bolszewicy zamordowali mu ojca, pułkownika armji rosyjskiej, a całą rodzinę wycięli w pień.

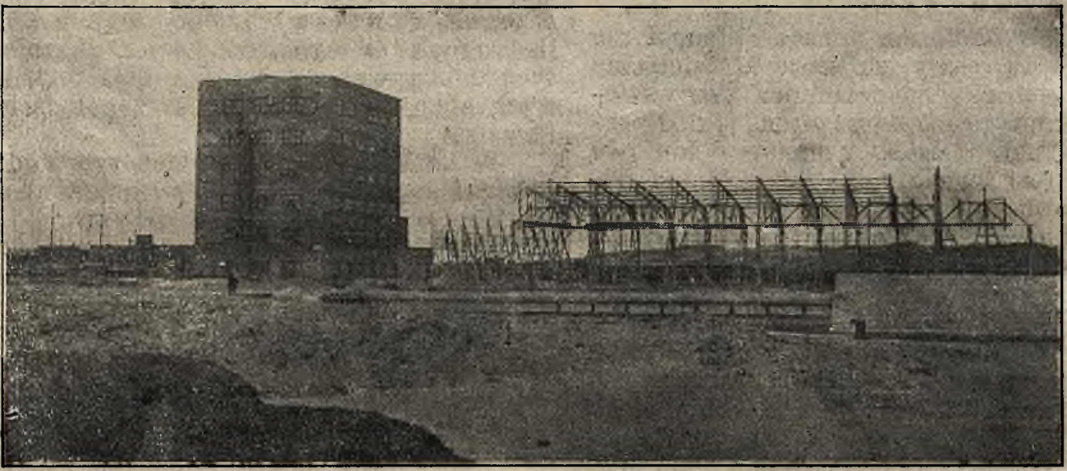
Dalsze śledztwo w toku.

Atak stronnictw chłopskich na Kościół i duchowieństwo. Stronnictwo Chłopskie zgłosiło wniosek domagający się zerwania konkordatu ze stolicą Apostolską. Wniosek ten odesłano do komisji konstytucyjnej, która na posiedzeniu przydzieliła referat posłowi Wronie (Stron. Chłop.).

Klub Wyzwolenia zaś zgłosił w Sejmie wniosek wraz z projektami ustawy, regulującej opłaty za posługi kościelne (śluby, chrzciny, pogrzeby).

Projekt ten zawiera bardzo dokładny cennik wszystkich opłat, które otaksowali specjaliści nader nisko. Wnioski te dowodzą, iż posłowie wymienionych stronnictw szczególniejszą nienawiścią pałają do Kościoła i duchowieństwa. Tyle spraw pilnych i ważnych, jak drożyzna, brak pracy, ale tego — ci obrońcy ludu — nie widzą.

5 miljonów dolarów na naprawę i budowę nowych dróg bitych. Z Warszawy donoszą, że Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał miastom i powiatowym związkom komunalnym kredyt w ogólnej wysokości 5 miljonów dolarów na naprawę i budowę nowych dróg bitych. Wysokość kredytów przyznana poszczególnym powiatom uzależniona została od istotnych potrzeb tychże. Według danych Ministerstwa Robót Publicznych w roku bieżącym zostanie wybudowane 1800 km. dróg bitych



5-piętrowa łuszczarnia ryżu z olbrzymim spichrzem w Gdyni. Port gdyński coraz bardziej rozbudowuje się i Polska coraz więcej gospodarczo uniezależnia się od zniemczałego Gdańska.

Każdy naród ma taką władzę, na jaką zasługuje. — Tylko zorganizowany naród może powołać dobrą władzę. — Polacy organizujcie się bo wrogowie Polski już się zorganizowali.

Listy z miasteczek i wsi.

Lida.

Miasto nasze zostało do głębi poruszone okropnym wypadkiem, który się wydarzył dnia 1-go maja.

Mianowicie w dniu tym, o g. 7-ej po południu uległ wypadkowi jeden z najdzielniejszych lotników polskich, porucznik pilot Aleksander Cichocki, który służył w stojącym w Lidzie 11-ym pułku lotniczym.

Przyczyną wypadku było zapewne niesprawne działanie aparatu, co spowodowało upadek z wysokości 2000 metrów. Wprawdzie ś p. por. Cichocki zdołał wyskoczyć z aeroplanu ze spadochronem, lecz spadochron otworzył się dopiero nad samą ziemią.



Ś. p. por.-pilot Cichocki.

Ciało ś. p. por. Cichockiego wprost zaryło się w błotnistym gruncie. Również zdruzgotany aparat zatonął w błotach dokudowskich niedaleko wsi Siahły.

Straszliwy i nagły zgon ś. p. por. Aleksandra Cichockiego pozbawił lotnictwo polskie jednego z najzdolniejszych i rokujących piękną przyszłość lotników.

Obok Orlińskiego był ś. p. por. Cichocki największą ozdobą pułku. W zeszłorocznych międzynarodowych zawodach lotniczych w Szwajcarji zdobył on dla Polski zaszczytne drugie miejsce walcząc z najsławniejszymi lotnikami całego świata

Cześć Jego świetlanej pamięci. Przyjaciel.

Nowe Troki (pow. Wileńsko-Trocki.

Od pewnego czasu jakieś stałe nieszczęście prześladuje te parę gmin, co ongiś należały do powiatu Trockiego. Koło Rudziszek płoną lasy, w paru wioskach wybuchały pożary, a ostatnio omal całe nasze miasteczko nie padło pastwą płomieni. Otóż w piątek 27 kwietnia wybuchł pożar, który zniszczył 2 stojące obok siebie domki, jeden p. Rojewskiego, a drugi Girdwojniów.

Pożar ten ugaszono szybko, przyczem policja ustaliła, że przyczyną pożaru było nieumiejętne i nieostrożne wędzenie wędlin.

Niestety na tem się nie skończyło, bo w nocy wybuchł pożar w innej dzielnicy miasta, przyczem spaliły się znowy 2 domy należące do burmistrza Trok, p. Łakowicza. Ogień rozszerzył się tak szybko, że o uratowaniu domów nie mogło być mowy i chodziło już jedynie o zabezpieczenie sąsiednich budowli i niedopuszczenie do dalszego szerzenia się ognia.

A niebezpieczeństwo było istotnie bardzo wielkie, gdyż miasto zabudowane jest w tej części bardzo ciasno. Na miejsce pożaru przybyli niezwłocznie żołnierze K. O. P., którzy pod kierunkiem porucznika Misiewicza dzielnie zabrali się do tłumienia ognia. Przybyła również i pracowała ofiarnie kolejowa straż ogniowa z Landwarowa. Lecz największy podziw budziły swoją ofiarnością i wprost bohaterstwem słuchaczki państwowego seminarjum nauczycielskiego, które stawiły się pod wodzą swej przełożonej p. Rutkowskiej.

Również na pochwałę zasługuje zachowanie się policjantów.

Natomiast ogół mieszkańców naszego miasteczka wykazał wprost karygodne niedołęstwo. Setki zdrowych i silnych ludzi stało i jeno z ciekawością patrzyło na to, jak ginie dobytek bliźniego, a pożar grozi zniszczeniem i zagładą całego miasteczka.

Również trocka straż ogniowa, chociaż posiada wszystkie niezbędne narzędzia, wykazała zupełną nie udolność i nieumiejętność w gaszeniu ognia.

Może ten pożar otworzy oczy mieszkańcom Trok, którzy winni należycie zorganizować i wyćwiczyć swoją straż ogniową, by była nie od parady, lecz umiała spełniać swe obowiązki.

Straty spowodowane przez pożar są znaczne. Za 4 spalone budynki Wileńska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych wypłaci łącznie 17 tysięcy złotych. nie-strażak

Orany (pow. Wileńsko-Trocki).

W sobotę 5 maja odbyła się u nas wymiana więźniów.

Władze nasze wydały Litwinom czterech więźniów, a mianowicie Bartoszewicziusa (bandyta), Kaziukiewicziusa (szpieg i bandyta), Golmkiewicziusa (szpieg i morderca) oraz Turonisa (szpieg).

Ze swej strony władze litewskie miały wydać 5 więźniów polskich, lecz wydały tylko 4-ch, a mianowicie panie: M. Bartoszewiczównę, J. Kulikowską-Drelingową i A. Ciemnołońską oraz p. Kazimierza Bielawskiego. Natomiast nie dostarczono na granicę Józefa Nagrodzkiego, którego po długich targach zobowiązały się jednak władze litewskie wydać do 1-go lipca.

Nieszczęśliwe ofiary kazamatów litewskich do ostatniej niemal chwili nie widziały, iż mają uzyskać wolność.

Dopiero w ub. piątek t. j. w pszeddzień wymiany dowiedzieli się oni o mającym nastąpić zwolnieniu. Przywiezieni oni zostali autobusem z Kowna do Oran. W tej ostatniej podróży po Litwie, eskortująca straż litewska nie szczędziła im swych dowcipów, powtarzając ciągle, iż zamiast tej wymiany najlepiejby było wszystkich ich powystrzelać.

W Oranach więźniowie „ulokowani“ zostali w „piwnicy (!) gdzie też przybyli w przeciągu całej prawie doby. W przeciwieństwie do więźniów litewskich, którym na st. Orany wydano bezpłatne sute obiady, Polacy za marne „wyżywienie“ i „nocleg“ musieli zapłacić aż 42 lity. Wygląd też ich był wynędzniały.

Przewiezionymi do Wilna więźniami zaopiekował się wileński Czerwony Krzyż.

Całkiem inaczej czuli się więźniowie Litwini dostarczeni przez nas na granicę.

Wszyscy czterej wyglądali świetnie i nie znać po nich zupełnie, iż siedzieli w więzieniu.

Wszyscy oni wyrazili chęć pozostania w Polsce, gdyby nie to, że musieliby w takim razie odsiedzieć w więzieniu resztę kary.

Wymiana odbyła się na moście między Oranami, a Dmitrówką. Most ten jest bardzo stary, od wielu lat nie naprawiany. Wprawdzie władze polskie czynią już przygotowania do wyreperowania naszej części mostu, lecz Litwini powiadają, że kto chce do nich się dostać, niech jedzie w bród przez Mereczankę.

Z naszej strony przy wymianie prócz władz granicznych byli obecni pp. Uniechowski - prezes Czerwonego Krzyża, Witkowski - starosta pow. Wileńsko-Trockiego, Kowerski-prokurator przy sądzie wileńskim i Dubowski-komendant policji. Ze strony litewskiej wystąpił p. K. Gorodecki zastępca prezesa litewskiego Czerwonego Krzyża.

Opsa (pow. Brasławski).

W ostatnich dniach kwietnia nawiedziło nasze miasteczko straszne nieszczęście.

Oto w jednym ze składów towarowych wybuchł pożar, którego ogień przeniósł się szybko na sąsiednie zabudowania. Pomimo, iż zostały zaalarmowane wszystkie pobliskie posterunki P. P., oddziały K. O. P. z Brasławia, Dukszt, oraz straż pożarna z Dryświat, która wraz z miejscową ochotniczą drużyną pożarną wszczęła energiczną akcję umiejscowienia pożaru, ogień coraz szerzej począł ogarniać całe miasteczko. Pastwą płomieni padły: kościół wraz z plebanją, miejscowy posterunek P. P., szkoła powszechna, rolnicza, spółdzielnia, kasy powiatowe, oraz 43 domy mieszkalne, 15 sklepów z towarami kilka składów, z deskami i kilkanaście gospodarstw wraz z żywym inwentarzem. Ofiar w ludziach nie było, jedynie kilka osób ratujących swoje gospodarstwo i majątek zostało poparzonych. Utrzymuje się pogłoska, iż w płomieniach zginęła 3 letnia córeczka p. Olśniakowskiej, aczkolwiek narazie urzędowego potwierdzenia niema. Na miejsce niewykłego nieszczęścia przybyła specjalna komisja śledczo-sądowa, która się zajmie sprawą zbadania przyczyny pożaru.

Nieszczęśliwym pogorzelcom koło wsi Obolany zbudowano z namiotów wojskowych mieszkanie. Kuchnie wojskowe i Sejmik Brasławski dostarczyły pożywienia.

Straty spowodowane przez pożar są bardzo wielkie wynoszą bowiem około miljona pięciuset tysięcy. Niestety, tylko nieznaczna część tych strat (około 200 tysięcy) zwróci pogorzelcom Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń, a to z tego powodu, że ubezpieczonego w T-wie były same budynki, żaś w czasie pożaru spłonęła wielka ilość towarów, które ubezpieczone nie były.

Niestety ludzie u nas jeszcze nie rozumieją konieczności ubezpieczenia i pożytku zeń płynącego. Dopiero, gdy przyjdzie nieszczęście, łapią się za głowę i rozpaczają: „a czemu ja nie ubezpieczyłem swego mienia?!“ Słusznie też powiada polskie przysłowie; „Mądry Polak po szkodzie“.

Kulesza.

Już po wydrukowaniu listu p. Kuleszy dowiedzieliśmy się, że na szczęście kościół uległ tylko częściowemu zniszczeniu. Spalił się mianowicie jedynie dach, zaś wewnętrzne urządzenie kościoła prawie że nie zostało uszkodzone. Sród towarów, które padły pastwą płomieni, przeważała manufaktura.

Z WILNA.

Obchód rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja. Już w przeddzień wieczorem Góra Zamkowa i gmachy publ. w Wilnie były rzęsiście oświetlone. Domy ozdobione flagami o barwach narodowych; balkony przystrojono zielenią i kwiatami.

W bazylice archikatedralnej ks. biskup Michalkiewicz w asyście licznego duchowieństwa odprawił mszę świętą. Po nabożeństwie na Rynku Łukiskim odbyła się rewja wojskowa oraz defilada. O godz. 3-ciej pop. w województwie odbyła się uroczystość nadania Krzyża Zasługi 8 oficerom i 2 sierżantom K. O. P. Dekoracji dokonał p. wojew. Raczkiewicz.

W ciągu całego dnia odbywały się liczne zawody sportowe i przedstawienia dla młodzieży, a na stadjonie sportowym pod gołem niebem odegrano „Bitwę Racławicką“. Na Wilji odbyły się regaty, a w Teatrze Polskim odegrano „Konstytucję“ Gorczyńskiego.

Ponadto poszczególne organizacje zorganizoweły u siebie akademje i odczyty poświęcone Konstytucji Trzeciego Maja.

Ze wszystkicy jednakże tych obchodów wyróżnić należy obchód, który miał miejsce w lokalu Koła Związku Ludowo-Narodowego dzielnicy Nowe Miasto. Obchód ten zorganizowało koło młodzieży pod kierunkiem kolegi Mieczysława Cesiula. Na program złożyły się śpiewy chóralne i pojedyńcze, deklamacja i odczyty.

Rozpoczęto obchód odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem słowo wstępne wygłosił kol. Cesiul, podkreślając znaczenie wiekopomnej Konstytucji.

Bardzo mile wypadła deklamacja („Trzeci maj“, „Do Orła Białego“ i „Reduta Ordona“), a następne śpiewy: „Cyganka“ w wykonaniu koleżanki S. Giedrojciówny, „Chryzantemy“ — kol. M. Bieniakówna oraz „Słowik“. Nie potrzebujemy dodawać, że wykonawców nagrodzono rzęsistemi oklaskami, a na zakończenie odśpiewano „Rotę“.

Piszemy o tym obchodzie dlatego, iż jest to bodaj pierwszy taki obchód, zorganizowany samorzutnie przez grono młodzieży bez pomacy osób starszych,

Środki, któremi młodzież rozporządzała, były aż nadto skromne, a jednak zdołano upiększyć salkę ozdabiając ściany portretami zasłużonych mężów i dekorując je kolorowemi wstęgami.

Nastrój w czasie obchodu panował poważny, co nie przeszkodziło następnie bawić się i tańczyć wesoło.

Niewątpliwie obchód ten stanie się zapoczątkowaniem poważnej i pożytecznej pracy koła młodzieży dzielnicy Nowe Miasto.

Miesięczne walne zgromadzenie delegatów Wil. Związku Cechów odbyło się w poniedziałek 30 kwietnia r. b. pod przewodnictwem p. Prezesa Ksawerego Gorzuchowskiego.

Na początku posiedzenia załatwiono szereg drobniejszych spraw natury gospodarczo-administracyjnej, m. in. zaś sprawę zmiany lokalu.

Szeroko omawiano następnie udział rzemieślników w walce z żebractwem, uznając za konieczne poparcie zapoczątkowanych w ubiegłym roku prac J. E. Arcybiskup Jałbrzykowskiego. Postanowiono wprowadzić stałe opodatkowanie na rzecz ubogich z tem jednak, by w ten sposób wpłacony podatek uwalniał od konieczności dawania ciągłych datków włóczącym się od sklepu do sklepu żebrakom.

Wiele uwagi poświęcono sprawie „Targów Północnych“ i postanowiono przyjąć jaknajliczniejszy udział w Targach, zwracając się jednocześnie do Komitetu Targów Wileńskich z stanowczą prośbą udzielenia rzemiosłu najdalej idących ulg, wobec ciężkiego stanu materjalnego rzemiosła naszego na Kresach.

Ponadto dla nawiązania ściślejszej łączności z Komitetem Wystawy wyłoniony został specjalny komitet łączności w osobach pp.: K. Gorzuchowskiego, T. Krasowskiego (członka Komitetu Wystawy), J. Uziałły i M. Oszurki.

Zastanawiano się także nad stanem szkoły rzemieślniczej dokształcającej, przyczem stwierdzono nieregularne uczęszczanie części uczniów na wykłady.

W sprawie wyborów do Izby Rzemieślniczej powiadomiono zebranych, że wybory odbędą się dopiero w jesieni r. b. i że w związku z tem należy przyśpieszyć rejestrowanie swoich warsztatów, celem uzyskania prawa do dalszego uprawiania rzemiosła i prawa głosowania do przyszłej Izby.

Proces Hromady dobiega końca. Wyroku należy spodziewać się lada dzień. Niewątpliwie będzie on surowym i dotknie prawie wszystkich oskarżonych. z których może paru tylko zdoła złożyć dowody swej niewinności.

Ostatniego dnia, przed rozpoczęciem przemówienia prokuratora, zjawili się w sądzie posłowie komunistyczni. Warski (Warsawski), Bitner, Rosiak, Walnicki i Gawron, który w chwili ogłoszenia przerwy poczęli wznosić okrzyki na cześć oskarżonych hromadowców i na cześć komuny. Posłów — awanturników wyprowadzono. Ta awantura dała jeszcze jeden dowód zależności Hromady od komunistów.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Swięto matki.

Często w społeczeństwie naszem niedoceniano jakie znaczenie i jaką ogromną rolę odgrywa matka. Otóż za granicą, ponieważ ludzie tam są kulturalniejsi, zrozumiano to wcześniej niż u nas i już dawno urządzają tak zwane „Swięto matki“.

Wzorując się więc na nich i my Polacy postanowiliśmy urządzić takie święto. W ten sposób chcemy uczcić naszą matkę Polkę, której ten hołd już dawno się należy.

„Swięto matki“ urządzone będzie po raz pierwszy w tym roku w Polsce w charakterze święta powszechnego. Konieczne jest zatem, aby do pracy przyczyniły się jaknajliczniejsze zastępy osób, rozumiejących wielką doniosłość szerzenia kultu matki w społeczeństwie.

Poza pracą komitetu głównego konieczne jest indywidualne (pojedyńcze) szerzenie tego kultu i organizowanie obchodów poszczególnych przez oddzielne organizacje i stowarzyszenia. Na prowincji każde miasto, (miasteczko) winno zorganizować za pośrednictwem własnych komitetów, wzorem Warszawy, w której już istnieje taki komitet pod przewodnictwem b. senatorki i przewodniczącej Rady Narodowej Kobiet, p. Szebeko. Trzeba więc na prowincji też zawiązywać takie komitety obchodu „Swięta matki“. „Swięto matki“ ma ogromne znaczenie dla społeczeństwa. Przez to święto jeszcze więcej zacieśni się nić łączące małe nasze istotki (dzieci) z matką, która przecież od samej chwili przyjścia na świat niemowlęcia, a i w późniejszym wieku jest tym aniołem stróżem, tą jedyną istotą poświęcającą się zupełnie dziecięciu, a więc zupełnie słusznem będzie kiedy zaczniemy podkreślać ten kult dziecka do matki i od maleństwa będziemy wpajać szacunek i głębokie przywiązanie dziecięcia do tej najdroższej istoty, jaką jest dla niego matka.

Konkurs zdrowego dziecka.

Dnia 20 maja b. r. w Sali miejskiej w Wilnie o godzinie 1-ej p.p. odbędzie się konkurs zdrowego dziecka, urządzony staraniem Samopomoc matek.

Prawo stawania do konkursu dędą miały dzieci, z następujących stacji.

Stacja Nr. 1 — 6 dzieci („Kropla Mleka“ miejska, Mała Pohulanka Nr. 1) stacja czynna codziennie od godz. 9 do 11.

Stacja Nr. 3 — 3 dzieci (Kliniki Dziecięcej U. S. B., Szpital Wojskowy, poniedziałki, środy, piątki od 12—1

Stacja Nr. 4 — 5 dzieci (Szpital Św. Jakóba) codziennie od 2—4.

Stacja Nr. 5 — 4 dzieci (Kliniki Dziecięcej U. S. B., Zarzecze Nr. 5) czwartki i soboty od 1—2.

Stacja Nr. 6 — 7 dzieci (Kasy Chorych m. Wilna, Dominikańska 15) codz. 10—12. Ogółem dzieci wybranych odpowiadających warunkom konkursu jest 25. Nagrody będą rozdawane wszystkim dzieciom stawającym do konkursu. Żeby zachęcić nasze matki do zapisywania dzieci na takie stacje — muszą dodać, że każde zapisane dziecko może korzystać z rozmaitych udogodnień, czy to w postaci mleka, czy w razie choroby dziecka z lekarkiej porady bezpłatnie, lub na warunkach ulgowych podług określenia Stacji odpowiedniej. Niech więc na przyszły rok, do następnego konkursu wszystkie matki zapiszą swoje dzieci na odpowiednie stacje, mogą nasze dzieci stanąć do konkursu, a której to z matek nieprzyjemnie będzie dostać nagrodę za piękne, zdrowe dziecię.

Różne wiadomości.

Cudowne wizje dziewczynki w ekstazie. Widzi ona Matkę Boską w chmurach. W miejscowości Remiromont w ciągu kilka ostatnich dni 13-letnia Marcela Georges modląc się na polu, należącym do jej rodziców, miewała wizję Przenajświetrzej dziewicy w chmurach. Zjawisko powtarza się codziennie o godz. 4 po poł.

Wiadomość o wizjach dziewczyny rozszeżyła się lotem błyskawicy w miejcowościach — okolicznych, wskutek czego tłumy ciekawych i pobożnych wychodzą zobaczyć dziewczynkę w ekstazie. Szczególnie wielki tłum zebtar się w niedzielę Wielkanocną. Jednakże cudowna wizja dostrzegalna była tylko dla Marceli Georges.

Duchowieństwo zachowuje wobec wizji Marceli Georges stanowisko wyczekujące i wstrzemięźliwe.

W Anglji kobiety zrównane w czynnem prawie wyborczem z mężczyznami. Izba gmin uchwaliła kobietom mającym 21 lat życia przyznać czynne prawo wyborcze narówni z mężczyznami.

Wycieczka Polek z Ameryki. W środę odbyło się w sali ratuszowej, pod przewodnictwem ks. Eleonory Lubomirskiej, zebranie obywatelskie, zwołane przez Zjednoczenie polskich chrześcijańskich towarzystw kobiecych, w celu utworzenia komitetu przyjęcia pielgrzymki Polek z Ameryki. Na posiedzeniu tem wybrano prezydjum komitetu, z ks. rektorem Gerstmanem i ks. Lubomirską na czele, oraz prezydjum honorowe, do którego postanowiono uprosić Ich Eksc. księży arcybiskupów Twardowskiego i Teodorowicza oraz naczelników tutejszych władz. Ponadto wybrano komitet obszerniejszy, który podzielił się na sekcje: gospodarczą, rozrywkową, finansową i prasową. Komitet postanowił wysłać telegram do amerykańskiego Związku kobiet, z apelem o niezawodne przybycie do Lwowa.

Rady praktyczne.

Gosposiom naszym polecamy następujące bardzo pożyteczne książki:

Lewandowski J. — Jak dojść do dobrej krowy gr. 80.

Kwasieborski — Hodowla bydła rogatego 3 zł. 20 gr.

Trybulski — Jak chować kury aby dużo niosły jaj groszy 90.

Karczewska M. — O uprawie warzyw podręcznik dla gospodarzy małorolnych zł. 2.

Biegański — O uprawie roślin lekarskich zł. 4 50 gr.

Żebrowska Wanda — Książka gospodyni wiejskiej w oprawie 2 zł.

Doskonała ta książka, powinna znaleść się w ręku każdej bez wyjątku kobiety, znajdzie w niej najpotrzebniejsze wskazówki, dla siebie, dzieci, domu gospodarstwa, robót ręcznych, kuchni, drobiu i t. p. W końcu umieszczone są porady prawne.

Wszystkie wyżej wymienione książki kupować należy w Księgarni Polskiej Macierzy Szk. Z. W. przy ul. Benedyktyńskiej 2—3 1-sze piętro.

Mszyca zwykła napada jabłonie, śliwy, czereśnie. Różnią się gatunki mszyc zabarwieniem; przedmiotem napaści jest zawsze najmłodsza część drzewa — liście i pędy tegoroczne. Ostremi szczecinkami przebijają naskórek i mogą spowodować przez ogładzanie rośliny mały i chorobliwy przyrost pędów. Mnożą się nadzwyczaj szybko, tak że 1 mszyca wiosenna wydaje do 9 pokoleń w ciągu lata.

Walka z nimi polega na silnem opryskaniu drzew, gdy się pokażą, rostworem odwaru tytuniowego.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet“ udziela informacji Sekretarjat w środy od 12 do 1.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	13	maja	w Druskienikach
w poniedz.	14	„	„ Boborowszczyźnie
we wtorek	15	„	„ Lidzie
we środę	16	„	„ Łunnie
we czwar.	17	„	„ Mostach
w piątek	18	„	„ Zadorożu
w sobotę	19	„	„ Bielicy
w niedzielę	20	„	„ Postawach

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Wincentmu Szarejce. Wieś Krowiele, poczta Podbrzezie Chłopiec pański do szkoły szoferów przyjętym być nie może, gdyż nie jest pełnoletni. Co się tyczy przyjęcia do wojska, to radzimy zwrócić się w tej sprawele wprost do powiatowej komendy uzupełnień w Wilnie. Wybaczy Pan, że odpowiadamy z takim opóźnieniem, lecz pragnąc przyjść Panu z pomocą zwracaliśmy się w parę miejc.

Panu Józefowi Mieniakowi. Wieś Krzeczoty pow. Stołpeckiego Poczta Derezno. Towarzystwo okrętowe, które zajmuje się przewożeniem podróżnych do Argentyny i Brazylji nazywa się „Cosulisch Line" i mieści się w Wilnie przy ul. Kolejowej Nr 15. Radzimy jednkże Panu, jeżeli zamierza Pan wyemigrować do tych krajów, zwrócić się do Urzędu Emigracyjnego. Podania należy przesyłać do Wileńskiego urzędu pośrednietwa pracy. Wilno Subocz 20.

Panu M. W. Czyrkańce, poczta Konwaliszki pow. Oszmiański. Jeżel Pan chce żcbyśmy na przyszłość drukowali Jego listy, to musi nam podać Pan swoje nazwizko. Możemy naturalnie nazwizka nie drukować, lecz Redakcja musi wiedzieć, od kogo pochodzą wiadomości.

Panu Janowi Birukowi. Jewsewicze, poczta Lida. Pragnąc dać odpowiedź na pańskie zapytania zwróciliśmy się do Towarzystwa Rolniczego (Wilno, Zawalna 9), gdzie udzielono nam następującej odpowiedzi. Należy ziemię w jakikolwiek sposób osuszyć, najlepiej wydrenować. Następnie półtora metra od każdego drzewka naokoło obsypać nawozem s tucznem 1 klg. na 1 kwadratowy metr. Sypać należy tak daleko, jak sięgają korżenie Mrówki wyginą i drzewka będą rodzić.

Co się tyczy uwag Pana w sprawie zamieszczania w „Głosie rzeczy wesołych oraz zagadek, to postaramy się je umieszczać.

Panu Janowi Usowiczowi. Folwark Szelkowo gmina Plissa, powiat Dziśnieński. Siatka do łowienia ryb w gatunku leprzym (wyrób zagraniczny), tak zwana „Trubica" kosztuje 1 metr 1 zł. Są tańsze krajowe albo o oczkach większych. Szkoda, że pan nie pisze szczegółowo, jaka Panu jest potrzebna, wtedy moglibysmy podać dokładnie wagę. Przesyłka pocztą będzie kosztować w zależności od wagi. Od 1 klg. do 20 klg.-od 50 gr. do 4 zł. 50 gr. Niech pan pisze powołując się na „Głos Wileński" do firmy G. Blecher Tatarska 26 w Wilnie, Siatkę mogą wysłać pocztą po otrzymaniu zadatku.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 27-tym marca płacono za 100 klg.

	zł.		zł.
żyta	50	—	54
pszenicy	60	—	66
jęczmienia . . .	50	—	54
owsa	49	—	53
gryki	55	—	60

za 1 klg.

	zł gr.		zł. gr.
mięsa wołowego		—	2.80
cielęciny . . .	1.60	—	1 80
baraniny . . .	—	—	—
wieprzowiny .	2.80	—	3.30
słoniny krajowej	3.20	—	4.70
smalcu wieprz.	3.20	—	5.00
masła niesolon.	5.50	—	6.40
„ solonego	4.50	—	5.50
cukru kryształ.	1.50	—	1.60
„ kostka .	1.80	—	1.90
soli białej . .	22	—	34
kawy naturalnej		—	8.00
„ zbożowej	—	—	2.50
herbaty . . .	14.00	—	30.00
nafty . . .		—	60
mydła do prania	1.50	—	2.40
świec	1.80	—	2.40
1 litr śmietany	2.00	—	3.00
10 sztuk jaj .	1.20	—	1.40

KALENDARZYK.

MAJ.

13	N.	Serwacego B. W.
14	Pon.	Bonifacego M.
15	Wt.	Zofji Wd. M.
16	Śr.	Bł. Andrzeja B b.
17	Czw.	Wniebowstąpienie Pańskie
18	Piąt.	Feliksa M., Eryka
19	Sob.	Piotra Celestyna P. W.

Odmiany księżyca.
Ostatnia kwadra 12-go maja godz. 9 m. 55 wieczorem

Co się dzieje w przyrodzie w maju?

Zakwitają w pierwszej połowie drzewa i krzewy, których kwiaty rozwijają się równocześnie z rozwojem pierwszych liści, a więc: deby, buki, brzozy, porzeczki, czereśnie, wiśnie grusze, jabłonie, czeremchy, tarniny; w środku maja zakwitają te drzewa i krzewy, u których kwiaty pojawiają się po rozwoju pierwszych liści: bez, kasztanowce, głogi, jarzębina; w lasach kwitną borówki, czarne jagody, konwalje, a w ogrodach bratki, narcyzy, tulipany.

Ceny obcych walut.

z dn. 9-go maja 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 85 gr.

WESOŁY KĄCIK.

Wspaniałomyślny Abraham.

Abrahama najmłodszy synek, Josele, miał dopiero 7 lat, a już był bardzo dowcipny. Raz przychodzi rano do ojca, życzy mu dzień dobry i mówi: — Tatele, mnie się śniło, co ty mi dałeś dwadieścia groszy... Ale Abraham nie był w ciemie bity, więc odparł: — Synku, za to co bułeś cały tydzień grzeczny, to możesz je sobie zatrzymać...

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.